

Smoleński, Władysław

Pasy Lipkowskie. Przyczynek do historii przemysłu artystycznego polskiego

Przegląd Historyczny 19/3, 313-321

1915

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PASY LIPKOWSKIE.

Przyczynek do historii przemysłu artystycznego polskiego.

(*Źródła.* Akta Starej Warszawy (Archiwum Główne).—Suplementa do Gazety warszawskiej z r. 1789 nr 76 i z r. 1790 nr 18. — Dodatki do Korrespondenta krajowego y zagranicznego z r. 1793 nr 4, 7 i 8.—Gazeta rządowa z r. 1794 nr 1.—Dodatek do Gazety obywatelskiej z 14 czerwca r. 1794.—Heraldyka Wielądką, t. V.—Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce, t. V i VIII)

Za czasów saskich panowie, bywający na dworze, a za nimi wszyscy; idący za modą, przebrali się w suknie francuskie. Kawalerowi w stroju polskim niełatwo było zdobyć serce panienki z domu zamożniejszego, edukowanej w językach i grającej na klawikordzie. Po staroświecku odziewali się tylko palestranci i nieocierający się o stolicę prowincjonalisci.

Podczas sejmu wielkiego nawrócono do sukni polskiej. W kontuszu, z czupryną podgoloną prezentował się królowi z cudzoziemczyły krajczyk Potocki, poseł poznański. Przywdział strój polski hetman Branicki, który przed imperatorową i jej poddanymi mawiał: je suis Russe. Dla szlachty i mieszczan ubiór staroświecki stał się cechą patriotyizmu. Protegowały go damy, pomiędzy którymi najżarliwszą wyznawczynią kontusza była księżna generałowa ziem podolskich.

Z żupanami i kontuszami odzyskały prawo obywatelstwa pasy, stanowiące część niezbędną stroju polskiego. Wydobywano z kufców stare tureckie, perskie, chińskie i francuskie, zaopatrywano się w nowe z fabryk krajowych: słuckiej, kobylkowskiej, drzewickiej, krakowskich i t. p. Obywatel zamożniejszy, zarówno szlachcic, jak mieszczanin, posiadał całą kolekcję pasów o różnych deseniach i kolorach, rozmaitej wartości artystycznej i pieniężnej.

Jan Kanty Szanowski, cześnik łomżyński, właściciel siedemnastu żupanów i kilku kontuszków, miał dziesięć pasów. W czterech kolorach. W dwóch kolorach z frączkami złotymi. W dwóch kolo-

rach do munduru mazowieckiego. W dwóch kolorach z materyi francuskiej ze złotem. Srebrny na tureckiej materyi. W dwóch kolorach, różowy z paliem. Ponsowy z białem i z przyszytym szlakiem. Jedwabny palie z szafirowem. Jedwabny ze srebrem. Czarny kitajkowy. Ów w czterech kolorach, nieużywany, sprzedano po śmierci cześnika za 253 złp.

Szlachetny Stanisław Koszewski, cerulik, obywatel warszawski, właściciel kamienicy. Dwa na materyi białej, haftowane, z fręzłami złotymi. Stambulski ze złotem. Dwa perskie ze złotem. Dwa francuskie ze srebrem. Hamburski ze złotem. Jedwabny. Dwa półpasy stambulskie ze złotem i srebrem. Ogółem dziewięć pasów i dwa półpasy.

Ur. Antoni Kuczyński, właściciel ośmiu żupanów i tyluż kontuszów. Lity lyoński. Biały z zielonem i fioletozem słucki. Karmazynowy z zielonem słucki. Francuski niebieski. Pomarańczowy tyftykowy. Popielaty tyftykowy. Karmazynowy bawoli.

Ur. Grzegorz Trubłajewicz, sekretarz JKMcI, do pięciu żupanów i trzech kontuszów. Hałajowy biały, złotem i jedwabiem haftowany, ze złotymi fręzłami. Perski ze złotem, przerabiany, z takimże fręzłami. Kroazowy zielony, haftowany, z fręzłami jedwabnemi. Dwa w dwóch kolorach z fręzłami jedwabnemi, fabryki kobyłkowskiej.

Tomasz Przyłuski, palestrant, do ośmiu żupanów i pięciu kontuszów. Czarny kroazowy w karpia łuszczkę, haftowany. Takież, ze złotem, przerabiany. Hałajowy popielaty, haftowany. Hałajowy biały, haftowany. Jedwabny w różnych kolorach.

Ur. Józef Piotrowski. Słucki, bogaty, z fręzłą. Kijowski, półbogaty, z fręzłą. Takież w karpia łuszczkę z fręzłą. Pierwszy, oszacowany na szesnaście dukatów, miał pół siódma łokcia długości.

Szlachetny Dominik Sierakowski, rzeźnik, gminny Starej Warszawy. Bogaty słucki w dwóch kolorach, ze złotem, bez fręzli, szacowany na 180 złp. Hałajowy, popielaty, złotem i jedwabiem haftowany, z fręzłą złotą. Słucki szafirowy ze szlakiem bogatym.

Szlachetny Feliks Szubski, rzeźnik warszawski, do trzech żupanów i czterech kontuszów. Perski, jedwabny, ponsowy, ze szlakami, wyszywanymi w kwiatki. Takież ponsowy ze złotem, w paski koloru lila, z dwoma szlakami. Bajdacki seledynowy ze złotem, ze szlakami i fręzłą.

Z pasów krajowych najgłośniejszą renomą cieszyły się słuckie, wyrabiane pod kierunkiem „prezesa fabryki“ Mażarskiego. Na zjazdy trybunalskie w Lublinie i Piotrkowie dostarczała pięknych wyrobów fabryka, założona w Drzewicy, w województwie sandomierskiem, przez Filipa Neryusza Szaniawskiego. W Krakowie pro-

dukowali: Puciłowski i Masłowski. Warszawę zaopatrywała w pasy pobliska Kobyłka, w której fabrykę, otwartą w r. 1782 przez Solimonda z Lyonu, prowadził „entrepreneur“ Claud Etienne Filsjean. Podczas sejmów wielkiego przybyła fabryka Paschalisa Jakubowicza.

Według tradycji rodzinnej, spisanej przez Wielądka, jeden z Jakubowiczów, szlachcic polski, w XV wieku wyemigrował do Azji Mniejszej i ożenił się w Tokacie z Ormianką. Potomek tego emigranta, Paschalis, syn Jakuba, w r. 1761 dostał się do Polski i osiadł w Warszawie. Pomnożył w stolicy Rzeczypospolitej kolonję rodzin ormiańskich: Muradowiczów, Augustowiczów, Jędrzejewiczów, Minasowiczów, Krzysztofowiczów, Łukaszewiczów, Makarowiczów, Przybyłowskich, Abrahamowiczów i t. p. Później sprowadził za sobą brata starszego, Jana. W r. 1776 ożenił się z Maryanną Muradowicówną, z którą dochował się pięciorga dzieci: trzech synów i dwóch córek. Na dokumentach wyciskał pieczęć owalną, której środek zdobi kartusz barokowy, nakryty koroną szlachecką, a na nim baranek, stojący bokiem, trzymający w prawej, przedniej nóżce drzewce z chorągiewką. W otoku pieczęci napis ormiański: „Aruthin worti Hagopi“, t. j. Paschalis syn Jakuba, i data: „R. P. 1773“. Podpisywał się po polsku.

Prowadził w Warszawie sklep turecki. Dawał panom towary na kredyt, służył im i pożyczką gotowizny. Podoski, kasztelan mazowiecki, za pobrane towary i gotówkę wystawił mu skrypt na 3,138 dukatów z obowiązkiem opłacania od tej sumy procentu po 18 od sta. Gdy się w terminie nie uiszczył, Jakubowicz wystąpił sądownie o 34,884 złp. kapitału łącznie z prowizją, zatradował miasteczko Głowno z przyległościami, w województwie rawskim, i trzymał je przez sześć lat, obracając intratę na pokrycie swej należności. Kasztelan dowodził, że wierzyciel wybrał z Głowna, dającego dochodu rocznego 12,000 złp., więcej, niż wynosił dług, i w r. 1788 przeciwko tradowaniu miasteczka manifestował się w księgach radzieckich Starej Warszawy.

W lipcu r. 1788 Jakubowicz nabył od Józefa Celdnera za 6,100 dukatów kamienicę na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 450, zatrzymując z szacunku należną nieletnim sumę 23,844 złp. Miał dworek za stajniami na Mariensztadzie pod nr. 2656. W r. 1788 został właścicielem kamienicy w Krakowie na ulicy Sławkowskiej i wpisał się w poczet obywateli tego miasta. Wyjednał sobie prawo kupna dóbr ziemskich, nabył w województwie mazowieckiem wieś Zielonki z folwarkami: Prusy i Lipków. Należał do obywateli zamożnych, skoro mógł wystawić 100,000 złp. kaucyi za Ignacym Krzysztofowiczem przy obejmowaniu przez tegoż w maju r. 1792

urzędu kasyera miejskiego. Szczycił się tytułem sekretarza JKMcI, w latach: 1789 i 1790 piastował godność starszego konfraternii kupieckiej, wybrany został na gminnego i zasiadał w Urzędzie ekonomicznym Starej Warszawy.

W r. 1790 został nobilitowany razem z fabrykantami: Mażarskim, Danglem, Zaderem, Zyglerelem, Filsjeanem i Münckenbkiem. Otrzymał herb „Jakubowicz“: baranka białego z dwoma rogami na głowie, z chorągiewką, stojącego na wzgórzu w polu zielonym, obróconego w lewą stronę tarczy. Herb różnił się od dawnego znaku pieczętnego Jakubowiczów tem, że do hełmu dodano skrzydło orle, przeszyte strzałą. Żyjący jeszcze w Azji ojciec Paschalisa informował go, że przystało mu raczej dokonać wyvodu szlachectwa, należnego domowi Jakubowiczów od czasów niepamiętnych, nie zaś nobilitować się narówni z plebejuszami.

Nobilitacya udzieloną została Jakubowiczowi w nagrodę za starania, złożone przez niego około ufundowania w kraju fabryki pasów.

„Gdy... (pisał sam o sobie) znaczna liczba osób w kraju naszym raptownie po polsku przebierać się zaczęła, Jakubowicz, widząc, że fabryki krajowe nie były w stanie wygotowania tyle pasów, ile potrzeba powszechna wymagała,—znacznym kosztem posłał on różne desenia i pas do fabryki zagranicznej, ażeby tam według tych deseni pasy robili z literami na końcach *P. J.*, a to z tej przyczyny, ażeby fabrykant, przywłaszczając sobie takowe desenia, nie wydał je za własny wynalazek... Fabrykant ten z początku przysyłał pasy w dobrym, lecz w następnym czasie w podlegszym gatunku. Dla czego Jakubowicz nie zaniedbał powielokrotnie pisać do niego, zalecając mu, ażeby pasy z najlepszego złota, srebra i materiału robić kazał i aby od jednego do drugiego końca jednakowe złoto, srebro i robota była. Lecz fabrykant, niezważając na tylokrotne upominanie, pasy w podlegszym gatunku kontynuował...”

Niemogąc dojść do ładu z przemysłowcem cudzoziemskim, założył własną fabrykę, najprzód w Warszawie, następnie w Lipkowie. W suplemencie do *Gazety warszawskiej* z 23 września r. 1789 podał o niej następującą wiadomość.

Właściciel dóbr Zielonkowskich, o dwie mile od Warszawy leżących, JP. Paschalis Jakubowicz, założywszy fabrykę pasów bogatych i jedwabnych od roku i mając tamże już przeszło sto ludzi obojej płci i robotnika, uwiadamia publiczność, że na naukę do tejsz fabryki chce przyjmować młodzież obojej płci, jakiejkolwiek kondycyi, poczynając od lat 13 do 14, za rekomendacyą. Każdy w tym gatunku i guście,

jak zechce, mieć będzie pasy za udaniem się do właściciela, na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 450 mieszkającego, za cenę sprawiedliwą. Na końcu każdego pasa będą litery wybijane *Paschalis*. Pasy zażywane, materye do prania i kalandrowania w tejże fabryce przyjmowane będą za cenę przyzwoitą.

Wspólnikiem Jakubowicza był Antoni Krieger, utrzymujący sklep turecki w bramie krakowskiej, w kamienicy Łazarewiczowej pod nr. 297. 1 marca r. 1789 umowa wygasła; niedawni kompaniści wnieśli do akt radzieckich Starej Warszawy zapis na kompromis w celu polubownego załatwienia nieporozumień. Uprosilili na arbitrow: Macieja Łyszkiewicza, ławnika, i Franciszka Ksawerego Makarowicza, na superarbitra Antoniego Chevalier'a, radcę, do pióra Dominika Borakowskiego. Krieger nie dogadzał Jakubowiczowi, albowiem jednocześnie na mocy kontraktu z 10 grudnia r. 1788 związany był w sprawach handlowych z entrepreneurem fabryki kobyłkowskiej, Filsjean'em. Wprawdzie ten ostatni w kwietniu r. 1789 oskarżał Kriegera w księgach radzieckich o niedotrzymanie warunków kontraktu, jednakże stosunków z nim nie zerwał. Owszem, w suplemencie do *Gazety warszawskiej* z 5 marca r. 1790 ogłaszał, że skład pasów kobyłkowskich, tak bogatych, jak jedwabnych w różnych kolorach, mieści się w sklepie Kriegera, gdzie je można nabywać i stalować, bez fatygowania się do fabryki, odległej o dwie mile od Warszawy.

Na targu warszawskim rywalizował Lipków z Kobyłką, mające składy prawie w sąsiedztwie: na Krakowskim Przedmieściu pod nr. 450 w kamienicy Jakubowicza i w bramie krakowskiej w sklepie tureckim Kriegera.

Ormianin w reklamowaniu swego towaru był zręczniejszym od Francuza. Umiał zainteresować swą fabryką Stanisława Augusta, który w otoczeniu senatorów i posłów sejmowych zrobił wycieczkę do Lipkowa. Wypadek ten Jakubowicz upamiętnił tablicą ze stosownym napisem, wmurowaną w ścianę budynku fabrycznego. Pasy lipkowskie, oznaczone literami *P. J.*, napisem *Paschalis* lub wizerunkiem baranka z chorągiewką, zyskały rozgłos. Jan Duklan Ochocki szczycił się posiadaniem takiego pasa, tkanego na cztery strony, pół złotego, nawpół srebrnego, bardzo ciężkiego, nabytego za 70 dukatów.

Jakubowicz był krewki i bezwzględny w postępowaniu z ludźmi, to też od czasu do czasu narażał się na kolizye z sądem. W maju r. 1792 kupiec Adam Seyda oskarżał go o zniewagi. W czerwcu tegoż roku niejaki Wojciech Lipski z następującem do sądu wójtowskiego Starej Warszawy wystąpił zażaleniem: „W wieczorną porę, nie-

rozpatrzywszy się, kupiłem pas u ur. Paschalisa Jakubowicza; wyjechawszy do Piotrkowa, gdy dostrzegłem odmienny deseń, starałem się, nieużywając onego, odesłać IP. Jakubowiczowi. Chęć zysku przemogła nad słusznością, pasa przyjąć i pieniędzy oddać nie chciał. Prośbą jest moją, iżby sąd prześwietny do odebrania pasa przymusił i pieniądze oddać, a za podstęp ukarać raczył“.

Nie idzie za tem, żeby Jakubowicz nie cieszył się poważaniem obywatelstwa zarówno warszawskiego, jak krakowskiego. Jako gminny, delegowany był przez magistrat Starej Warszawy do pełnienia różnych funkcji w sprawie dźwignięcia miast polskich, w szczególności zaś zabiegał w interesach Krakowa. W r. 1791 zasiadał w gronie ławników i należał do komisji, wyznaczonej przez magistrat do opracowania projektu policji dla Warszawy.

W końcu sierpnia r. 1792 uchylił się od przysięgi, wymaganej przez konfederację targowicką od członków magistratu, i zrzekł się godności ławnika, pod pretekstem, że, jako nobiletowany, nie ma prawa do urzędu miejskiego. Zrezygnowawszy z czynności publicznych, gorliwie oddawał się spekulacji. Rzucił się do handlu pomarańczami. Reklamował pasy lipkowskie.

W dodatku do *Korrespondenta krajowego y zagranicznego* z 12 stycznia r. 1795 ukazało się następujące zawiadomienie:

Ur. Paschalis Jakubowicz rok czwarty jak założył, ...czyniąc przysługę krajowi, fabrykę pasów, z początku w Warszawie, później zaś lokował takową w województwie mazowieckiem, w ziemi warszawskiej, w dobrach swoich dziedzicznych, w wiosce, Lipkowo zwanej, i już w niej kilka set osób obojej płci jest edukowanych; i teraz do takiej takową fabrykę perfekcyi przyprowadził przez swoje starania, iż przewyższa nad wszystkie inne fabryki, w całym świecie będące, w deseniach i gustach. Niemniej z jedwabiu chińskiego każe robić, także używa złota i srebra w jak najprzedniejszym gatunku i zapewnia, iż się ani kruszy, ani też czernieć będzie. Była pogłoska niektóra, iż pasy z fabryki Paschalisa, na pozór piękne i lustrzone, lecz w chodzeniu w krótkim czasie iż się złoto psuje i czernieje. Przeto, co się tyczy tej pogłoski, to ma honor zapewnić ur. Paschalis, iż takowe pasy nie były z fabryki jego, ani też są takowe; tylko ludzie chciwi i zazdrośni, końcem uszkodzenia, kazali i dotąd jeszcze każą robić takowe pasy pod imieniem Paschalisa w innych zagranicznych fabrykach i na końcu samym takowych znajdują się wyraźnie wyrobione litery *Paschalis* lub *P. J.* Te pasy z początku od końca blisko półtora łokcia do środka bywa złota i robota cokolwiek dobra; im zaś dalej, tem gorsze złoto i robota; z fabryki zaś Paschalisa z jednego końca wciąż aż do drugiego jednakowa robota i w równej dobroci złoto. W jego handlu znajdują się również zagranicznej fabryki pasy, na końcu pasa tylko dwie litery *P. J.*, lecz to nie znaczy *Paschalis*, tylko z fabryki Paryskiej.

Prześwietna publiczność, kupując pasy, niechaj na takowe raczy swą zwrócić uwagę.

Na powyższe zawiadomienie reagowała konfraternja kupców. W tymże *Korrespondencie* z 12 stycznia, oraz w dwóch numerach następnych, zaprotestowała przeciwko insynuacyom Jakubowicza, uwłaczającym dobrej sławie kupiectwa warszawskiego.

Konfraternja kupców warszawskich, uwiadomiona z doniesienia IP. Paschalisa Jakubowicza, w *Korrespondencie krajowym y zagranicznym* umieszczonego, jakoby fabryce jego Lipkowskiej ludzie chciwi i zazdrośni, końcem jej uszkodzenia, pasy z podlejszego złota i roboty w fabrykach zagranicznych pod literami *P. J.* robić kazali i one przedać wazyli się,—żąda po tymże JP. Paschalisie Jakubowiczu, ażeby osoby te chciwe i zazdrosne konfraterni doniósł, wyszczególnił i poświadczył w celu wynalezienia na przestępnych przyzwoitej kary. Inaczej słusznie na niego padnie porozumienie, iż on, będąc sam tego dzieła autorem i sprawcą, mający w swym handlu fabryk zagranicznych pasy pod cyfrą *P. J.*, a nie *F. P.*, coby cyfrę Fabryki Paryskiej oznaczało, użył pocisku na niewinnych, aby tem samem, szkodząc drugim, lustru fabryce swojej powiększył.

Jakubowicz zwrócił się do magistratu z prośbą o wydelegowanie urzędu ławniczego dla dokonania wizyi w sklepie na Krakowskiem Przedmieściu i zbadania dowodów rzeczowych, stwierdzających zasadność zawiadomienia, opublikowanego w *Korrespondencie*. Rezultatem zabiegów Jakubowicza był akt z 23 stycznia r. 1793, oblatowany w księgach Starej Warszawy.

Działo się w Warszawie d. 23 miesiąca stycznia r. p. 1793.

Oblata wizyi na rzecz ur. Paschalisa Jakubowicza.

Urząd ławniczy M. S. W., niżej podpisany, na rekwizycję ur. Paschalisa Jakubowicza zjechawszy do kamienicy jego, na Przedmieściu Krakowskiem stojącej, wizję pasów w przytomności opatrz nego Sylwestra Perkowskiego, woźnego przysięgłego i autentycznego, dnia 23 mca stycznia r. p. 1793 expedyował w tym sposobie. A naprzód ur. Paschalis Jakubowicz, odwołując się do obwieszczenia swego, w *Korrespondencie krajowym* prześwietnej publiczności do wiadomości podanego, przekładał przed urzędem swym, że z fabryk zagranicznych pasy, tu znajdujące się, literami *P. J.* oznaczone, z końców swych ze złota są cokolwiek lepszego robione, dalej zaś od łokcia, od końca z jednej i drugiej strony, w tychże pasach złoto podlejsze, bardzo rzadko w robocie dawane, gatunku takiego, jak w końcach, niemające, że są wietkie i z pomiędzy rzadko dawanego złota jedwab się przebijają. Na dowód czego okazał urzędowi swemu dwa pasy pod literami *P. J.* zagranicznej fabryki, które urząd obejrzawszy, znalazł je takie, jak ur. Paschalis Jakubowicz przełożył, to jest: z końców złoto cokolwiek lepsze i gatunku cięższego, dalej zaś wietkie, złoto podlejsze, rzadko

dawane, i kolor ciemniejszy okazujące. Pokazane były także dwa pasy zagranicznej fabryki pod literami *F. S.*, gdy i te obejrzone od końca do końca przez urząd swój zostały, równy gatunek, jak i w pierwszych, okazał się. Które to pasy, ażeby przez kupujących nierozwijane były i gatunek ich, czyli jest jednostajny lub różny od siebie, nie był rozeznany,— z boków poprzesywane znalazły się. Które urząd przeglądając, porozwijał one dla lepszego poznania ich gatunku. Po przejrzeniu tych pasów, ur. Paschalis Jakubowicz przytomnego czeladnika starozakonnego Natana Nosonowicza, mającego handel w Warszawie i Lublinie, zapytał się: zkądby te pasy były? Odpowiedział, że te pasy starozakonny Natan Nosonowicz w Lipsku kupował. I te pasy w przytomności urzędu swego pomieniony czeladnik starozakonnego Natana Nosonowicza nazad do siebie odebrał. Potem ur. Paschalis Jakubowicz okazał nam dwa pasy z fabryki zagranicznej, w swoim handlu znajdujące się, pod literami *P. J.*, w których cokolwiek lepsze złoto i lepszy gatunek od pasów powyższych czterech z handlu starozakonnego Natana Nosonowicza znajdujące się, jeden suty, drugi pół suty, i na affektacyę ur. Paschalisa Jakubowicza urząd te dwa pasy zapieczętowane onemu zostawił. Dalej ur. Paschalis Jakubowicz okazywał urzędowi swemu cztery inne pasy z fabryki swojej własnej, dwa z tym wyrazem: *Paschalis*, a dwa z literami *P. J.*, a w środku tych liter baranek z chorągiewką, to jest pod swoim herbem. Te pasy, rozwinięte, urząd oglądając od jednego do drugiego końca, widział złoto czyste i gatunek jak może być przedni, złoto równo, tak w końcach, jako i wciąż pasa, jeden kolor i jeden gatunek utrzymujące i toż złoto daleko przedniejsze, niżeli w zagranicznych pomienionych czterech pasach z handlu starozakonnego Natana Nosonowicza, tak w gatunku swym, jako i lustrze znajduje się.

Którą to wizyę dla tem większej ważności tenże urząd ławniczy M. S. W. rękami własnymi podpisał. Działo się dnia i roku, jako wyżej. Wincenty Borakowski, starszy ławnik M. S. W. mp. A. Win. Mianowski, JKMcI sekretarz, sądów wójtowsko-ławniczych M. S. W. pisarz mp.

Wizya urzędu ławniczego uprzedziła nowe zawiadomienie, opublikowane w *Korrespondencie* z 26 stycznia, w którym Jakubowicz oznajmiał gotowość okazania falsyfikatów i zdemaskowania winowajców. Na dowód, że, jak dawniej, tak i obecnie, nie wszystkie pasy z inicjałami *P. J.* pochodzą z fabryki lipkowskiej, opowiedział przygody, jakich doświadczył przed czterema laty z przemysłowcem cudzoziemskim.

*
*
*

Podczas powstania Kościuszkowskiego obie fabryki, kobylkowska i lipkowska, zostały zniszczone przez wojska nieprzyjacielskie. Upadł z nimi i handel pasami krajowymi.

Współzawodnik Jakubowicza, Filsjean, w trakcie zabiegów około wywołania przeciwko najazdowi poruszenia ludowego, został zamordowany przez kozaków rosyjskich.

Jakubowicz z polecenia władz insurekcyjnych należał do spisywania fabryk, rzemiosł i rękodzieł w ziemi warszawskiej. Dla zasilenia funduszków rządowych złożył 5,400 złp. w zamian za bilety skarbowe. Zresztą, roli wybitniejszej w powstaniu nie odegrał. W początkach września r. 1794 zwrócił się do Rady najwyższej narodowej z prośbą o paszport dla synów, brata i czeladzi.

Krieger, ciągle utrzymujący z Filsjean'em stosunki handlowe, od listopada r. 1793 piastował godność gminnego. W lutym roku następnego nabył od Jakubowicza dworek na Mariensztadzie. Podczas insurekcji złożył dowody najżywszego patriotyzmu. 18 kwietnia przywoził tłumowi, który pociągnął do zamku królewskiego, wywołał Zakrzewskiego i okrzyknął go prezydentem Warszawy. Zasiadał w sądzie kryminalnym mazowieckim, ustanowionym 22 kwietnia przez Radę zastępczą tymczasową. Z Józefem Sierakowskim, Franciszkiem Gautier i Wilhelmem Horalikiem 12 czerwca ogłosił w pismach warszawskich płomienną odezwę, nawołującą obywateli do subskrypcji na głodnych i źle odzianych żołnierzy polskich. W sierpniu, jako senior konfraternii kupieckiej młodzianków, nadesłał Radzie najwyższej narodowej 6000 złp. na płaszcze dla wojska. Na wiosnę r. 1795, podczas popłochu, wywołanego aresztowaniami wybitniejszych uczestników insurekcji, zbiegł za granicę. Jeszcze 31 grudnia r. 1794 zeznawał przed urzędem miejskim akt odstąpienia od transakcji dworku Jakubowicza na Mariensztadzie; w kwietniu roku następnego woźny, działający z powództwa Łazarewiczowej o zaległe komorne, skonstatował jego nieobecność w Warszawie. W końcu stycznia r. 1796 nastąpiła na żądanie wierzycieli sprzedaż z licytacji towarów zbiegłego: pasów, fezów tureckich, dywanów, kołder, cybuchów i t. p. Krieger przebywał w Galicji, gdzie należał do tajemnych organizacji patriotycznych. Więziony był przez władze austriackie w twierdzy ołomunieckiej.

Paschalis Jakubowicz przetrwał współzawodnika i kompanistę. W czasach porozbiorowych, jako zamożny i wybitny obywatel warszawski, pełnił różne funkcje publiczne. Pamięć o nim, podobnie jak o nieszczęsnym Filsjean'ie, przechowała się głównie dzięki pasom, które w dziejach przemysłu artystycznego w Polsce zaszczytną zdobyły kartę.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.